Dodatek powieściowy — 6 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza:
15 groszy
Na dworcach kolejowych 20 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7403 Lwów, wtorek 28. kwietnia 1925. Rok XVI.

Hindenburg prezydentem Niemiec

Olbrzymi zamach komunistyczny w Paryżu.

Chorostków w płomieniach!

Przebieg wyborów.

Berlin, 26. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś odbyły się w Niemczech wybory na prezydenta Republiki. Wybory cechowała szczególnie intenzywna propaganda. W przeważnej części Niemiec przez cały dzień padał deszcz, co powiększyło znacznie udział wyborców w miastach, a osłabiło udział wyborców wiejskich. Pomimo deszczu ulicami Berlina przeciągały już od wczesnego ranka tłumne pochody organizacji prawicowych i organizacji Riechsbannerów. W kilkudziesięciu punktach miasta przyszło do starć, skutkiem czego kilkaset osób zostało pobitych, a kilkadziesiąt odniosło ciężkie obrażenia. **Komuniści rozwinęli szaloną propagandę.** Chodzili oni na podwórza domów z instrumentami dętymi, przy pomocy których zwracali uwagę mieszkańców na przemówienia swoich agitatorów. W szeregu domów lokatorowie **zmusili komunistów do ucieczki, oblewając ich wodą.** Na prowincji obeszło się bez poważniejszych wypadków.

Wyniki wyborów w Niemczech

odebrane przez radiostację „Gazety Porannej".

Przebieg wyborów prezydenta Rzeszy śledził wczoraj w nocy personal redakcji „Gazety Porannej" przy pomocy naszego silnego radio-aparatu. Co kilka minut komunikowano wyniki obliczeń głosów z różnych miast, których jednak nie notowaliśmy, poprzestając na podanych poniżej obliczeniach sumarycznych. O godz. 1.15 wygłaszanie wyników przez Berlin zakończyło się ogłoszeniem zwycięstwa Hindenburga.

Hindenburg wybrany

większością około 900 tys. głosów.

Berlin, 26. kwietnia (Radio) Do godz. 21. były wiadome następujące wyniki wyborów: **Marx 2,570.000, Hindenburg 2,500.000.**

BERLIN 26 kwietnia. (Tel. G. P.) Godz. 1·15. Oficjalny komunikat donosi: Hindenburg wybrany prezydentem republiki niemieckiej. Wynik głosowania jest następujący: Hindenburg otrzymał 14,639.927 głosów, Marx 13,740.489, Thalmann 1,789.420

Ludendorff wyjechał do Berlina

organizować armię monarchistów.

(Radio „Gazety Porannej").

Paryż, 26. kwietnia. Z Berlina nadeszła tu sensacyjna depesza, że w dniu dzisiejszym Ludendorff na wiadomość o szansach wyboru Hindenburga prezydentem Niemiec, opuścił Monachium i udał się do Berlina celem zorganizowania armji faszystowskiej i udzielenia dalszej pomocy Hindenburgowi.

NOWY PREZYDENT NIEMIEC.

Feldmarszałek von Hindenburg.

Hindenburg zapowiada powrót ces. Wilhelma!

(Radio „Gazety Porannej").

Paryż, 26. kwietnia. Hindenburg w wywiadzie udzielonym korespondentowi „New Jork Herald" oświadczył, że na wypadek jego wyboru **będzie starał się o umożliwienie cesarzowi Wilhelmowi powrotu** do Niemiec. Wiadomość ta stała się powodem oświadczenia przedstawicieli wielkich koncernów bankowych, że nie dopuszczą do udzielenia kredytów państwu niemieckiemu.

—o—

BENESZ PRZYBYWA DO WIEDNIA.

Ważna wizyta polityczna.

(Radio „Gazety Porannej").

Wiedeń, 26. kwietnia. Dnia 18. maja minister Benesz przyjeżdża z wizytą do austrjackiego ministra spraw zagranicznych. Wizycie przypisują duże znaczenie polityczne.

Próba rewolucji bolszewickiej w Paryżu.

Potworny zamach bojówki komunistycznej na młodzież prawicową.

Była to próba ogólnego przewrotu bolszewickiego. — Zorganizowany napad przy pomocy Kabylów i Anamitów. — Rannych dobijano nożami. — 4 studentów padło trupem, 43 rannych. Sensacyjne wyniki rewizji u komunistki. — Poważne następstwa polityczne zamachu.

W ubiegły piątek w Paryżu odbywało się przy ul. Championnet zebranie uniwersyteckiej młodzieży patrjotycznej, na którem przemawiał znany poseł Taittinger. Po zebraniu, gdy młodzież tłumnie wyszła na ulicę, rozległy się z zasadzki

salwy rewolwerowe

zasypując młodzież gradem kul. Zanim nadbiegła policja padło z pośród napadniętej grupy

5 śmiertelnie rannych

i 43 ciężej lub lżej rannych.

Telegramy wyjaśniają całkowicie udział w zbrodniczym zamachu

zorganizowanych band komunistycznych,

które działały na skutek poleceń III międzynarodówki. Przy sposobności z przykrością musimy zaznaczyć, że pomimo ogromnej wagi tego zdarzenia, PAT nie uważał za stosowne przesłać prasie lwowskiej wyczerpujących informacji, od których roi się w warszawskiej prasie.

Udaremnienie olbrzymiego zamachu na ustrój państwowy Francji.

Zamach na p. Taittingera miał zapoczątkować wielką akcję terrorystów.

Z Paryża donoszą: Francja jest pod wrażeniem zamachu komunistycznego na zebranie młodzieży prawicowej. Policja dokonała licznych aresztowań. Aresztowano znaną komunistkę Girault, pełniącą służbę

kurjera między Moskwą a Paryżem.

Ze znalezionych dokumentów wynika, że zamachu na posła Taittingera dokonała organizacja terrorystyczna a zamach miał być początkiem

akcji wywrotowej na szeroką skalę.

W mieszkaniu Girault znaleziono dokładne spisy związków patrjotycznych i spisy adresów wybitnych polityków nacjonalistycznych. W Paryżu bawi obecnie

12 agentów 3-ciej międzynarodówki.

Aresztowana Girault podróżowała co miesiąc do Moskwy, skąd przywoziła korespondencje. Jeździła na podstawie paszportów wydawanych przez misję bolszewicką.

Polityczne następstwa tego zamachu

będą bardzo poważne. Sytuacja rządu staje się niepewna, gdyż obrady parlamentu przed wyjaśnieniem będą utrudnione. Painleve zwołał radę ministrów, która wydała szereg zarządzeń mających zapobiedz jakimkolwiekbądź rozruchom w dniu 1 maja.

Czarni i żółci mordercy dobijali rannych studentów.

Czerwone bojówki osaczyły napadniętych.

Według ostatnich rewelacji uliczna zasadzka komunistyczna na młodzież wskutek której zginęły 4 osoby, a 43 zostało ranionych, była formalną próbą przewrotowej mobilizacji. Partja komunistyczna użyła do tej zorganizowanej, masowej zbrodni — **Kabylów, Anamitów, którzy leżących dobijał nożami. Kompanje wojsk czerwonych zamknęły bocznice wejścia do Metropolitan, uniemożliwiając napadniętym odwrót.**

Izba uchwaliła votum zaufania dla rządu.

Painleve piętnuje sprawców podłych morderstw, dodając, iż śledztwo ustali odpowiedzialność władz administracyjnych, jeśli wogóle one ponoszą winę. Do rządu jedynie należy — mówił Painleve — zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa obywateli z powodu zebrań. **Izba uchwaliła votum zaufania dla rządu 330 głosami przeciwko 204.**

Na gilotynę zbrodniarzy!

Wkrótce po zamachu w Izbie odbyło się burzliwe posiedzenie, podczas którego poseł prawicowiec Taittinger zażądał w imię obrony Francji masowego zgilotynowania zbrodniarzy, a cała Izba, nie wyłączając socjalistów, jedynie z wyjątkiem grupki komunistycznej, oklaskiwała ten wniosek stojąc. Rząd postanowił zastosować bardzo ostre represje, aby uniknąć podczas kampanji wyborczej z wojną cywilną.

Z góry przygotowany zamach.

Jak wynika z zeznań aresztowanych komunistów, zamach przy ul. Championnette był z góry przygotowany. Jeden z członków „młodzieży patrjotycznej" słyszał wyraźnie komendę jednego z komunistów: „Sekcja Asnieres w tyraljerę". Następnie rozległ się gwizdek, poczem posypały się liczne strzały rewolwerowe. Wiele osób słyszało dokładnie rozkazy wydawane przez przywódców drużyn komunistycznych.

Na miejscu wypadków policja znalazła znaczną ilość wystrzelonych nabojów, magazyny rewolwerowe, dwa rewolwery, z których jeden ma ten sam kaliber co i rewolwer komunisty, aresztowanego z bronią w ręku.

Francja nie dopuści do wojny domowej.

Paryż, 26. kwietnia (Tel. G. P.) **Dzisiaj odbył się pogrzeb ofiar zamachu komunistycznego.** Na nabożeństwie w katedrze Notre Dame obecni byli ministrowie z Painlevem na czele, przedstawiciele parlamentu i tłumy publiczności. Po nabożeństwie wygłoszono szereg przemówień. Millenrand podkreślił, że Francja republikańska, przepędziwszy wrogów zewnętrznych, **nie zamierza dopuścić do wojny domowej.** Kraj cały opłakuje ofiary zamachu, **nie darue jednak sprawcom tej zbrodni.** Dramat przy ul. Championette dał wszystkim Francuzom lekcję zgody i jedności.

Zwłoki zabitych odprowadziły na cmentarz olbrzymie tłumy.

Znów krwawe walki w Bułgarji.

Starcia z komunistami w Ruszczuku.

Wiedeń, 26. kwietnia. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse donosi z Bukaresztu, że onegdaj zaatakowali komuniści w miejscowości Ruszczuk budynek komisarjatu policyjnego. Policja portowa i żandarmerja strzelały do komunistów, przyczem wiele osób zostało zabitych i rannych. Według innych wiadomości, usiłował oddział chłopski wtargnąć do miasta, przyczem przyszło między nim a wojskiem do starcia, wskutek czego zginęło 14 chłopów, a wielu jest ciężko rannych.

Trocki przybywa 1 maja do Moskwy.

W Moskwie spodziewają się wielkich zaburzeń

(Radio „Gazety Porannej").

Berlin, 26. kwietnia. Radiodepesza z Moskwy donosi, że Trocki przybędzie dnia 1. maja do Moskwy i weźmie udział w obchodzie państwowym. W Moskwie oczekują, że przyjazd Trockiego spowoduje awantury.

DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
L W Ó W
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa

Wykonuje szybko punktualnie tanio

INTROLIGATORNIA

Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu

Melville spojrzał kątem oka. — W Sandgate — powiedział istnieje, jak wiesz pewna atmosfera wiary...

— Wiem — powiedział Chatteris poraz drugi.

— To właśnie djabli nadali — dodał po chwili.

— Jeżeli nie wierzę w grę, którą prowadzę, jeżeli zawiodłem czyjąś wiarę, to w każdym razie nie jest to moją winą. Wiem co powinienem zrobić, zamierzam to zrobić i ostatecznie zrobię to. Jeżeli mówię w ten sposób to tylko, aby sobie ulżyć. Zacząłem grę i muszę ją skończyć, uchwyciłem pług w ręce i nie mogę cofnąć się. Po to właśnie przybyłem do Londynu — aby przezwyciężyć samego siebie. To wszystko co zebrało się we mnie, to przelało się właśnie w twojej obecności, nie byłem należycie sobą mówiąc to. Schwyciłeś mnie właśnie w chwili kryzysu.

— Ach! — powiedział Melville.

— Jednak mimo wszystko, sprawa tak wygląda jak mówiłem — nic z tego nie interesuje mnie naprawdę. — To co powiedziałem poprzednio nie zmienia jednak faktu, że zmuszony jestem do walki w sprawie fantoma wyborów, o nic, ściśle mówiąc, ponieważ partja umarła już przed dziesięciu laty. A jeżeli widma zwyciężą wejdę do parlamentu jako upełnomocnione widmo.

Przytoczył słowa swego głównego artykułu: — Zainteresowanie umarło — powiedział — wola nie ma duszy.

Przybrał ton bardziej krytyczny. — Nie jest to istotną prawdą, abym nie wierzył. Jeśli mówię, że nie wierzę, to idę nieco za daleko. Ja wierzę. Wiem, że wybory i intrygi wyborcze są tylko środkami prowadzącemi do celu. Istnieje dzieło do zrobienia, dzieło zdrowe i ważne. Tylko...

Melville spojrzał na niego jednem okiem ponad końcem swego papierosa.

Chatteris pochwycił to spojrzenie i zdawało się, że lgnie do niego. Stał się poufałym, aż do absurdu. Widocznie był w najwyższym stopniu spragniony zaufanego słuchacza.

Ja nie mam pragnień idących w tym kierunku. Gdy zasiędę do tego i wymoszczę się w fotelu, wiesz i powiem sobie: To będzie celem przez resztę twego życia — to będzie twojem życiem, Chatteris'ie, — jeżeli to zrobię, wtedy wstrząsa mną rodzaj dreszczu wiesz Melville.

— Hm — powiedział Melville i zamyślił się. Następnie zwrócił się do Chatteris'a z miną lekarza domowego i klepiąc go trzykrotnie po ramieniu powiedział: — Zanadto zapracowywałeś się tą statystyką.

Pozwolił wsiąknąć temu lekarstwu. Potem zwrócił się do swego interlokutora i bawiąc się klubową popielniczką powiedział: — Zmogła cię ta codzienność. Drzewa zasłaniają ci las. Zapominasz o wielkich zadaniach z powodu nudnych chwilowych szczegółów. Podobny jesteś do malarza, który ciężko pracował nad czemś bardzo drobnem i dokładnem — w rogu obrazu. Musisz cofnąć się o parę kroków i ogarnąć spojrzeniem całość.

— Nie — rzekł Chatteris, — to nie zupełnie to samo.

Melville zaznaczył, że wie lepiej.

— Odstępowałem i ogarniałem spojrzeniem te sprawy — powiedział Chatteris — przedtem nie wiele więcej robiłem ponadto. Przyznaję, że to wielka i szlachetna rzecz — dobrze dokonywana praca w polityce — tylko. — Podziwiam ją, jednak nie porywa mojej wyobraźni, zupełnie nie porywa mojej wyobraźni. — To właśnie cały kłopot.

— Cóż zatem porywa twoją wyobraźnię? — zapytał Melville. Był zupełnie pewny, że to syrena wmówiła w Chatteris'a tę paralysis, chciał tylko wiedzieć jak daleko to zaszło. Naprzykład — poddał, — czy nie istnieją w pewnych warunkach inne sny?

Chatteris nie reagował na ten frazes.

— Wypowiada jakieś niejasne opinje. Nie lubi jej, a nie chce powiedzieć dlaczego. Pani Bunting zaś chodzi cała zamieniona w dyskrecję. Ona zaś sama patrzy na człowieka... I ta jej potajemna patrzy... Irytują mnie te sprawy.

— Dlaczego nie spytasz jej samej?

— Jakżeż mógłbym, zanim wiem o co tu chodzi? Do djabła z tem wszystkiem. Przecież pytam się ciebie dość wyraźnie.

— Dobrze — powiedział Melville i w tej chwili postanowił istotnie powiedzieć wszystko Chatteris'owi. Zastanawiał się tylko nad sposobem w jaki to zrobi. W pewnej chwili chciał powiedzieć. — Cała sprawa w tem, że ona jest syreną. — Nagle zorjentował się, jak to będzie wydawać się niewiarogodnem. Podejrzewał zawsze Chatteris'a o „kontynentalność" i romantyczność. Ten człowiek gotów rzucić się na niego za to, że opowiada takie rzeczy o damie...

Straszne wątpliwości opadły Melville'a jak wiadomo nigdy nie oglądał własnemi oczyma tego ogona. W tej opresji opadła go taka niewiara w syreny, jakiej nie czuł nawet z samego początku, gdy mu pani Bunting opowiadała o niej po raz pierwszy. Otaczała go w tej chwili atmosfera solidnie realna, taka jaką można oddychać tylko w londyńskich klubach pierwszej klasy... Oko napotykało wszędzie ciężkie fotele. Wszędzie stały w obfitości masywne stoły i podstawki na zapałki z solidnego materjału. Zapałki były jakieś specjalnej wielkiej i ciężkiej sorty. Na najbliższym stole o nogach z kości słoniowej, pokrytym zielonym suknem leżało wiele numerów „Times'a", powszechnie przyjęty „Punch", kalamarz z bronzu i olowiany przycisk do papierów. — Istnieją inne sny. — Zdaje to niemożliwem. Sapanie jakiejś wysoko posta-

wali się nie mieć nic innego do roboty jak sapać i wzdychać i szeleścić gazetami i chodzić tam spać, byli oni jakby plamami śnieci na pięknej rośllnie tego gościnnego klubu u Melville'a, w tym stanie w jakim się znajdował niewiele to obchodziło, że ci wszyscy niespokojni sapacze byli osobami na wysokich stanowiskach. Lecz ta właśnie czasowa zmiana jego świata spowodowała pewnego popołudnia zupełnie niespodziana quasi pouina rozmowę jego z Chatteris'em, ponieważ Chatteris był jedynym z najmniej wybitnych i najmniej bezkształtnych członków klubu, goszczącego klub Melville'a.

Melville trzymał w ręku „Punch" — był w takim humorze, że było mu wszystko jedno co ma w ręce — i czytał, — nie wiedział dokładnie co czytał. Nagle westchnął, podniósł oczy i zobaczył Chatteris'a wchodzącego do pokoju.

Zobaczenie Chatteris'a było dla niego niespodzianką, poruszyło go i nieco zaalarmowało, a było widoczne, że i Chatteris'a zaskoczyło i zdekoncertowało to spotkanie. Chatteris zatrzymał się w tak niewygodnej pozycji, jaką tylko zdolny był wytrzymać, spoglądając z niechęcią i przez chwilę nie dawał znaku, że poznaje Melville'a. Następnie skinął głową i posunął się z ociąganiem naprzód. Każdy jego ruch mimowolnie zdradzał chęć wycofania się. — Ty tutaj? — powiedział.

Melville zaś zapytał: — Cóż ty robisz w tym czasie zdala od Hythe?

— Przyszedłem tu napisać list — powiedział Chatteris

Spoziera! wokół nieco nieporadnie. Następnie usiadł obok Melville'a i zażądał papierosa. Nagle napadła go chęć pouiych zwierzeń.

— To bardzo wątpliwe czy będą ubiegał się o Hythe — zauważył.

— Tak?

— Tak.

Zapalił papierosa.

— Możebyś ty się ubiegał?

— Ani mowy o tem — powiedział Melville. — To mi zupełnie nie odpowiada.

— A mnie?

— Czy to już trochę nie zapóźno, teraz właśnie rezygnować? — powiedział Melville — wszystko jest właśnie w toku. Każdy przy pracy. Panna Glendower.

— Wiem — rzekł Chatteris.

— Zatem?

— Zdaje mi się, że straciłem ochotę

— Mójże kochany.

— Zdaje mi się, że to trochę z przepracowania. Jestem do niczego. Wszystko poszło marnie. Dlatego tu jestem.

W tej chwili uczynił coś zupełnie absurdalnego. Rzucił zaledwie nadpoczętego papierosa i prawie bezpośrednio potem zażądał drugiego,

— Trochę nieumiarkowanie zabrałeś się do tej twojej statystyki — powiedział Melville. Odpowiedź Chatteris'a uderzyła Melville'a, jakby echo czegoś już poprzednio słyszanego. — Wybory, postęp, dobro ludzkości, sprawy publiczne, — żadna z tych spraw nie interesuje mnie naprawdę — powiedział — a przynajmniej — właśnie teraz nie interesują mnie...

Melville czekał.

— Rodzimy się w atmosferze, w której ciągle szepcą nam o konieczności zrobienia karjery. Uczymy się tego już na kolanach matki. Nigdy ci nie dadzą czasu znaleść coś, czegobyś naprawdę pragnął, tylko popychają cię i ukazują ci coś... Formują nasze charaktery i umysły

— Wtrącają się w jakieś sprawy...

— Ze mną tak nie postąpiono — powiedział Melville.

— W każdym razie ze mną. I oto jaki skutek!

— Nie życzysz sobie zrobienia karjery?

— No tak — przyjrzyj się temu co to właściwie jest.

— Och! — jeżeli chcesz badać czem wszystko jest.

— Przedewszystkiem, sprawa wejścia do parlamentu. Te wszystkie głupie partje nic nie znaczą — absolutnie nic. Nie są nawet przyzwoitemi stronnictwami. Dostajesz się do jakichś zakazanych wydziałów złożonych z głupich kupców, których jedyna idea na świecie jest nadmierny szacunek dla siebie samych. Szepcesz i wdajesz się w konszachty z zastępcami lokalnymi i pokazujesz się w ich towarzystwie. Ogłupiasz się sprawami dobroczynności i instytucji, a próbcz tego jadasz, papiesz i spoufalasz się z przedstawicielami, każdej dającej się tylko wymyślić, formy ludzkiej zarozumiałości, bezwzględności i szaleństwa.

Przerwał. — Nie można powiedzieć, aby oni byli do niczego i działają w swój sposób, tak jak ty działasz w swój. Starają się uchwycić marę zadowolenia, mozolą się, kłócą się i zazdroszczą sobie, noc i dzień, wiecznie próbując przekonać samych siebie pomimo wszystko, że działają realnie i ze skutkiem.

Zatrzymał się i palił.

Melville był przekorny. — No tak — przyznał — jednak sądzilem, że te wasze zamiary — że to miało być czemś więcej niż polityczną partją i szukanie u własnej korzyści...?

Rzucił tę sentencję we formie niedokończonego pytania.

— Warunki byli ubogich — powiedział.

— I cóż stąd? spytał Chatteris i spojrzał na niego z rodzajem wymuszonego z trudem przyznania do winy w swych niebieskich oczach.

Melville pozbył się swego podejrzenia.

— Co rozumiesz pod tem — inne sny? — spytał Chatteris.

— Jakaś inna osiągalna droga — jakiś inny rodzaj życia — jakieś inne widoki?...

— To nie należy do kwestji — powiedział Chatteris, zastępnie dodał we formie jakby spostrzeżenia. — Adelina jest straszne dobra.

Mój kuzyn Melville w milczeniu zgodził się na dobroć Adeliny.

— Wszystko to, wiesz, to humory. Życie moje jest dla mnie stworzone — i jest to bardzo dobre życie — jest lepsze niż na to zasługuje...

— Masami — powiedział Melville.

— O wiele — powiedział urągliwie Chatteris

— Bardzo o wiele — zgodził się Melville.

— Mówmy o czem innem, — powiedział Chatteris. To już zaczyna być nudziarstwem.

Mój kuzyn Melville atoli, nie mógł wymyśleć bardziej interesujących tematów. — Zostawiłeś wszystkich zdrowych w Sandgate? — zapytał po chwili.

— Z wyjątkiem małego Buntinga.

— Źle się czuje?

— Łowił ryby.

— Oczywiście. Wichry i wzburzone fale...

— A panna Waters?

Chatteris rzucił mu podejrliwe spojrzenie. Z afektacją markował naturalność. — Ma się zupełnie dobrze — powiedział. — Wygląda tak uroczo jak zawsze.

— Czy ona naprawdę chce się zabrać do tego agitowania?

— Mówiła o tem znowu.

— Gotowa dużo zrobić dla ciebie — powiedział Melville, robiąc delikatną pauzę.

Chatteris przybrał ton gawędziarski.

— Któż to jest ta panna Waters? — spytał.

— Bardzo urocza osoba — powiedział Melville i nie dodał nic więcej.

Chatteris czekał... i porzucił pozę gawędziarską. Stał się bardzo poważny.

— Uważaj — powiedział. — Kim jest ta panna Waters?

— Skądżeż ja mam to wiedzieć? — wykręcał się Melville.

— Ty wiesz, i reszta wie. Kim ona jest?

Melville spotkał się z jego wzrokiem. — Czy niechcą ci powiedzieć?

— Właśnie to — powiedział Chatteris.

— Dlaczego pragniesz wiedzieć?

— Dlaczegoż nie miałbym wiedzieć?

— Istnieje pewien rodzaj przyrzeczenia, aby utrzymywać to w tajemnicy.

— Utrzymać co w tajemnicy?

Kuzyn mój zrobił poruszenie.

— Nie może chodzić o coś złego? — kuzyn mój nie dawał żadnego znaku.

— Może miała jakie doświadczenia?

Kuzyn mój rozważał przez chwilę możliwości życia głębinowo-morskiego. — Miała — powiedział.

— Nic mnie to nie obchodzi, jeżeli miała.

Nastąpiła pauza.

— Uważaj Melville — powiedział Chatteris. — Życzę sobie dowiedzieć się o tem. Chybā, że jest to jakaś sprawa wyjątkowo wymagająca dyskrecji... Nie znoszę tego przebywania między ludźmi, traktującymi mnie jak obcego. Co to jest to „coś" dotyczące panny Waters?..

— Cóż mówi panna Glendower?...

Chorostków w płomieniach.

Olbrzymi pożar wybuchł od iskry kuchni polowej. — Tysiąc osób bez dachu nad głową.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 26. kwietnia, godz. 4-ta popoł.

Województwo tarnopolskie otrzymało alarmującą wiadomość o **wybuchu olbrzymiego pożaru** w **Chorostkowie**, powiat Kopyczyńce. **Cała wieś w płomieniach. O ratunku nie ma mowy**, ponieważ brak wszelkich przyrządów ratowniczych. **Ludność w panice i popłochu** nie umie zorganizować pomocy.

Przeszło 100 domów pastwą ognia.

Tarnopol, 26. kwietnia, 6 pop.

Pożar w Chorostkowie **wybuchł o godz. 12 w południe.** Opowiadają, że powstał wskutek **iskry uniesionej wichrem z kuchni polowej oddziału korpusu ochrony pogranicza. Iskra zapaliła jedną z sąsiednich chałup.** Wkrótce już przeszło 20 gospodarstw płonęło. Miejscowa policja zaalarmowała wojewódzkie władze, prosząc o wydatniejszą **pomoc ratunkową.**

Wojewoda **Zawistowski** ujął w ręce całą akcję ratunkową, zarządzając telefonicznie i telegraficznie wysłanie do Chorostkowa szeregu straży pożarnych.

O godz. 1 popoł. ruszył z Tarnopola **specjalny pociąg**, który zabrał tren straży pożarnej, policję i wojsko. Równocześnie wyjechały oddziały straży ochotniczej z Trembowli, Grzymałowa, Kopyczyniec itd. Zarządzono również wyjazd na pomoc straży pożarnej szwadronu 22 pułku ułanów i oddziałów KOP.

Tymczasem cały Chorostków stał już w płomieniach. Ogień przy silnym wietrze rozszerzył się z niesłychaną **sybkością** i siłą. W jednej godzinie **objął około 100 gospodarstw**, obracając je w perzynę.

Pociągi specjalne ze strażą przybyły do Chorostkowa około godz. 3 po południu. Ciężka praca nad zlokalizowaniem ognia została wreszcie **uwieńczona pomyślnym skutkiem.**

W piekle płomieni — silne detonacje.

Tarnopol, 26. kwietnia godz. 8 w.

Wybuchały ukryte w chatach naboje. — Pobliski magazyn amunicji zdołano uratować.

Donoszą z Chorostkowa o szczegółach akcji ratunkowej. Grozę sytuacji powiększył fakt, że w bliskości płomieni znajdował się **magazyn amunicji K. O. P.**, który został już w ostatniej chwili uratowany. W wielu chałupach chłopskich znajdowały się zbiory naboji karabinowych, które w ogniu eksplodowały i utrudniały ratunek.

Ludność w ilości przeszło 1.000 osób pozostała bez dachu nad głową.

Wojewoda na miejscu pożaru.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent na miejsce ognia wyjechał **wojewoda dr. Zawistowski** celem zorganizowania akcji ratunkowej dla nieszczęśliwej ludności i celem przeprowadzenia śledztwa co do przyczyny wybuchu pożaru.

Sprawozdawca „Gazety Porannej" wyruszył do Chorostkowa.

Natychmiast po otrzymaniu pierwszej wiadomości o katastrofalnym pożarze w Chorostkowie, **redakcja „Gazety Porannej" wysłała na miejsce specjalnego sprawozdawcę**, który dziś nad ranem przybył samochodem z Tarnopola do Chorostkowa.

Daj grosz na cele

Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Hołd bohaterom racławickim.

Obchód rocznicy bitwy racławickiej pod pomnikiem Bartosza Głowackiego.

Lwów, 27. kwietnia.

(jp.) Jesteśmy w okresie radosnych narodowych rocznic. W przededniu 3. Maja, święcił wczoraj Lwów 131 rocznicę wielkiego zwycięstwa wojsk polskich i ludu włościańskiego na polach Racławickich, co stanowi najsłoneczniejszy dzień powstania Kościuszkowskiego.

Obchód urządzony, jak corocznie staraniem Stow. „Gwiazda", u stóp pomnika Głowackiego, odbył się bardzo okazale, dzięki licznemu uczestnictwu władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszeń, organizacji, oraz tłumów publiczności. Obecni byli wojewoda Garapich, gen. Malczewski, pułk. Haudek, liczni przedstawiciele wyższej wojskowości i korpusu oficerskiego, reprezentanci Rady miejskiej, weterani 1863 r., dalej delegacje stowarzyszeń, organizacje, cechy z chorągwiami i sztandarami, Sokół IV, skauci, straż pożarna ochotnicza i miejska itd.

Kompanja honorowa 14 p. ułanów jazłowieckich z orkiestrą ustawiła się na gościńcu naprzeciw pomnika, inni uczestnicy ugrupowali się na stoku góry przed pomnikiem.

Uroczystość rozpoczęła się odebraniem raportu wojskowego przez gen. Malczewskiego, poczem orkiestra wojskowa odegrała hymn „Boże coś Polskę". Dyr. Smolicki wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślił potrzebę czczenia rocznic narodowych. Mowca zakończył słowami: „Nie damy ziemi skąd nasz ród", a orkiestra odegrała „Rotę", podjętą chórem przez publiczność.

Na zakończenie obchodu odbyła się defilada wojskowa przed komendantem korpusu.

Znów napad „torebkarza" na kobietę

zdarzył się w sieni domu przy ul. Bielowskiego.

Napastnik zdołał zbiec.

Lwów, 27. kwietnia.

(—) Złodzieje lwowscy w ostatnich czasach wybrali sobie jako najłatwiejszy sposób zdobywania pieniędzy — **napadanie na bezbronne kobiety i wyrywanie im torebek z rąk.** Mimo energicznej akcji policji, zdarzają się ponownie tego rodzaju wypadki:

Do poster. Krzemienieckiego obok hotelu Georgea przystąpiła wczoraj po południu niejaka Maria Penkala, sklepowa i doniosła, że przed chwilą, gdy wchodziła do realności przy ul. Bielowskiego 1 na schodach przyskoczył jakiś osobnik i **wyrwał jej z rąk pugilares** z kwotą 50 zł. Na jej krzyk rzucił zdobycz na ziemię i zbiegł w stronę Pasażu Mikolascha. Poszkodowana pieniędzy w portmonetce już nie znalazła. Osobnika owego zauważyła jeszcze na ul. Akademickiej, gdyż szedł za nią krok w krok. V komisarjat wszczął natychmiast energiczne dochodzenia.

Trzy ofiary pracy w jednym dniu.

Sobotni pech prześladował robotników.

Lwów, 27. kwietnia.

(—) W dniu wczorajszym zdarzyły się **trzy wypadki kalectwa** podczas pracy w warsztatach: Ślusarz Edward Werner z Zimnej Wody w fabryce broni „Arma" przy ul. Bema został wskutek własnej nieostrożności zraniony w prawą rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. — Ślusarz kolejowy Jan Moczmar z Lewandówki, nasypujący węgla na parowozy w parowozowni na gł. dworcu doznał również skutkiem swej nieostrożności zgniecenia obu nóg. Pomocnik ślus., Kaz. Fink, który zajęty był naprawą parowozu na dworcu towarowym, spadł z parowozu na ziemię podczas ruchu. Doznał on ciężkich obrażeń na ciele i głowie i został odwieziony do szpitala.

NADESŁANE.

ZAPROSZENIE.

Dzisiaj dnia 27. bm. punktualnie o godz. 4 po południu odbędzie się inauguracyjne przestawienie najznakomitszego filmu polskich wytwórni, który nie tylko patrjotyzmem działa na umysły, lecz także porywa niezrównanem wykonaniem technicznem, a w zupełności stoi na wyżynie zadania. Jest to film p. t. „ODRODZONA POLSKA", 8 aktów z tragedji i wyzwolenia Polski". Obraz wykonany został pod protektoratem komitetu honorowego, na którego czele stoją: J. E. Ks. Kardynał Prymas Dalbor, b. prezydent m. Poznania a obecnie Minister Spraw Wewn., p. C. Ratajski, Wojewoda poznański, p. A. Bniński, Dowódca D. O. K. w Poznaniu generał Raszewski. Na to prawdziwie niezwykłe, uroczyste, wysokim polotem ducha narodowego owiane przedstawienie zapraszamy Wys. Duchowieństwo, Prasę, Nauczycielstwo, Wojskowość, Przedstawicieli inteligencji i świata robotniczego. Jeśli kto zaproszenia osobistego dotąd nie otrzymał, odebrać je może w kancelarji.

O godz. 6 wieczorem rozpocznie się normalne przedstawienie dramatu „Kobieta w złotej klatce".

Zarząd kinoteatru „Apollo".

Życie gospodarcze.

Obroty prywatne:

Lwów, 26 kwietnia.

Wczoraj tendencja chwiejna, lekko zwyżkowa. Obrót słaby.

Dolary amer. 5·18¾ do 5·19, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·16, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·02⅝, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·60 do 24·70, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·75 do 21·85, 20 frank. 19·70 do 19·80, 20 marki 24·70 do 24·80, 10 rubli 27.00 do 27·10 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·33, floreny 1·18—1·19, srebr. ruble 1·86—1·89 kopiejki za rubel 0·83—0·85.

!! Sekret Młodości !!
MYDŁO PIĘKNOŚCI
No. 774. WILDTA
poleca
Sp. Akc. WILDT i S-ka
w Warszawie. 1789a

HOTEL EUROPEJSKI. (Plac Marjacki). Przyjechali 25. kwietnia 1925.

Morawski Józef, obywatel ze Starzawy; Hr. Rey Andrzej, obywatel z Równego; Tarzyński Józef, notarjusz z Bolechowa; Daszkiewicz Teofil, notarjusz ze Skolego; Kobyłański Ludwik, obyw. z Bielmy; Seidmann Benjamin, dyrekt. z Borysławia; Dr. Ślęk Stefan, nacz. prez. Rady Ministr. z Warszawy; Samolewicz Stanisław, dyr. z Tarnopola; Fuchs Jakób, przemysł. z Wiednia; Vienjeau Jan, przemysł z Warszawy; Urich Adolf, fabr. z Wiednia; Braun Stanisław, aptekarz z Grzymałowa; Gelbtrung Józef, aptekarz z Warszawy; Olszewski Adam, obyw. ze Stanisławowa; Zagórski Stanisław, obyw. z Kołodziejówki.

TEATR WIELKI.

Poniedz., 27. bm.: „Królowa Saby“.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 27. bm.: „Spadkobierca“ (50% zniżki).

TEART NOWOŚCI.

Poniedziałek, 27. bm.: „Agri“ (50% zniżki).

Zwracamy uwagę na solidną i uczciwą firmę **FRIEDA, Sapiehy 45,** która poleca wszelkie towary bławatne i galanterję po cenach fabrycznych na dogodne spłaty. 2408

Z Syndykatu Dziennikarzy pol. Środowe posiedzenie wydziału otworzył przewodniczący dr. Vogel wspomnieniem żałobnem, poświęconem śp. Ant. Lechowi, poczem wyraził gorące życzenia wiceprezesowi Michałowi Rolle mu z okazji 30-lecia Jego owocnej i chlubnej pracy literacko-dziennikarskiej. Następnie rozpatrywano tę część projektu ustawy o unormowaniu stosunków prawnych stanu dziennikarskiego, która przewiduje utworzenie Zakładu emerytalnego dla dziennikarzy, referat w tej kwestji poruczono red. Frylingowi. Drugą ważną sprawą, którą omówiono, było minimum płacy współpracownika dziennikarskiego; przeprowadzenie tej sprawy w porozumieniu z przedstawicielami wydawnictw zlecono dr. Vogelowi. Z porządku dziennego nakreślono plan działania celem urzeczywistnienia rzuconej myśl utworzenia fundacji im. ś. p. Lecha dla pragnących się kształcić w dziennikarstwie, jako też uchwalono podziękę dla prof. Ant. Ossendowskiego, który na zaproszenie Syndykatu przybędzie do Lwowa i wypowie 4 i 5 maja dwie prelekcje z wrażeń ostatnich swych podróży. W końcu przyjęto jako członka rzeczywistego p. Janusza Laskownickiego, a jako nadzwyczajnego p. Władysława Orobkiewicza.

Promocja pp. Tadeusza Czarneckiego i Jana Bernackiego na doktorów wszech nauk lekarskich odbyła się w sobotę w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza.

I. Radjoklub we Lwowie przy ul. Bourlarda w Instytucie technologicznym urządza każdego poniedziałku o godzi 7 wieczorem audycje dla swoich członków i wprowadzonych przez nich gości.

(—) **Aresztowanie pod zarzutem kradzieży.** Policja aresztowała wczoraj Salomona Stillera jako podejrzanego o współudział w kradzieży na szkodę Zakładu Odzieżowego w pasażu Mikolascha.

(—) **Na gorącym uczynku kradzieży** notesu z dokumentami i gotówką na szkodę Kiryły Filipiaka ujęto wczoraj znanego złodzieja Kazimierza Mutika.

(—) **Nieszczęśliwy skok z tramwaju.** Na pl. Halickim wyskoczył wczoraj z tramwaju 63-letni robotnik Stefan Netreba tak nieszczęśliwie, że upadł i doznał zdarcia naskórka. Po zaopatrzeniu go przez Pogotowie ratunkowe, pozostawiono go w opiece domowej.

(—) **Olbrzymia kradzież w szynku.** Właściciel szynku przy pl. Bema Loesch, zawiadomił policję, że w nocy włamano się przez okno do jego szynku i skradziono 100 flaszek wódki, bańkę z wódką, 3 krzesła itd., wyrządzając szkodę na 1000 zł.

(—) **Usiłowane włamanie do sklepu z obuwiem.** Wczoraj w nocy usiłowano włamać się do sklepu z obuwiem N. Frenkla przy ul. Skarbkowskiej 7. Sprawcy zostali spłoszeni.

(—) **Nóżka niemowlęca w ogrodzie.** Kolejarz Jan Niski zam. na Bogdanówce, doniósł policji, że podczas kopania grządki w swym ogrodzie, natrafił na nóżkę niemowlęca. Dochodzenia w toku.

Zginął młody wilczur, ciemny, żółto podpalany, z obrożą skórzaną, nabijaną gwoździami. Uprasza się doprowadzić za dobrem wynagrodzeniem pod adres: Red. H. Zbierzchowski, Piaskowa 11 a.

CASCARINE LEPRINCE
leczy przyczyny i skutki
zatwardzenia.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 2038

KONC. BIURO DETEKTYWÓW
Dyr. JAN ZWORNICKI
Lwów, Grodzickich 11. Tel. 19-16.
przeprowadza: wywiady, obserwacje i udziela wszelkich informacji tak w miejscu, jak i na prowincji. Dyskrecja zapewniona. 2405-2

„Król“ w więzieniu.

Lwów, 27. kwietnia.

(—) Z obwodowego Zarządu funduszu bezrobocia przy ul. Rutowskiego 11 doniesiono wczoraj telefonicznie policji, że podczas mienienia pieniędzy w kasie Banku Polskiego, skradziono funkcjonarjuszowi Zarządu 2.000 złotych. Zarząd uważa również za możliwe, że pieniądze te woźny Król zgubił. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia i Króla aresztowała. Sprawa ta zpowiada się bardzo zagadkowo.

Ze sportu.

CECHIE-KARLIN—POGOŃ 1 : 0 (0 : 0).

Lwów, 27. kwietnia.

Gra stała w pierwszej połowie jeszcze na jako takiej wyżynie, w drugiej natomiast mało było faktycznie wysokoklasowych momentów. Czesi przewyższali Pogoń opanowaniem piłki i ciała, jakoteż grą głową.

Pogoń przedstawiła się niestety, nie najlepiej. Doprawdy mało było świetlanych momentów. Szybkość, energja, zapał nie wystarczają, jeśli piłka nie idzie tak, jak gracz chce. Najważniejsza pozycja, środek pomocy, była zupełnie nie odpowiednio obsadzona. Gielartowski dobry był tylko przez krótki przeciąg czasu, później „spuchł“ i jedynie statystował. Załamanie się kręgosłupa doprowadziło naturalnie do kompletnego rozgardjaszu. W ataku pracowali jedynie Wacek, Batsch i Szabakiewicz. Słonecki grał tak, jak gdyby go nie było. Urich młody, nierutynowany nie mógł się do otoczenia dostroić. W pomocy równomiernie trzymał się Hanke. Garbień na pomocnika się nie nadaje. Obrona Pogoni cierpi na słabą wadę, tj. na brak szybkiej decyzji i natychmiastowego wykopu. Mietek Kuchar nagół dobry, popełnił jeden błąd i to przyniosło drużynie klęskę. Całość robiła bardzo słabe wrażenie. Zaobserwowany w poprzednich zawodach chaos i bezład rozgościły się w drużynie na dobre. N. S.

ZAWODY KRAKOWSKIE.

Kraków, 26. kwietnia. (Tel. G. P.) S. K. Pardubice-Cracovia 0 . 3 (0 : 3) Zwycięstwo Cracovii cyfrowo nie tak wielkie, jakby należało, jest wynikiem pudłowania graczy Cracovii. Bezsprzeczna przewaga Cracovii pod każdym względem. — **Slovan** (Wiedeń) - **Wisła** 1 : 0 (0 : 0). Wynik ten zaiste bardzo chlubny, uważać należy za zwycięstwo Wisły, mając na uwadze znakomitą formę Slovanu.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

KONCESJONOWANA przez Minist. W. R. i O. P. szkoła kroju i szycia Marji Kleczyńskiej rozpoczyna nowy ostatni kurs przedwakacyjny aż do odwołania, ul. Staszica 8, II. p. (boczna Chorążczyzny). 1873-8

Posady i praca

BYLI taksatorowie P. D. U. W. z dobremi referencjami zostaną natychmiast przyjęci. Adm. „Taksator“. 2353

Zgubiono, znaleziono

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor, Sarachman Fedio. 2402-2

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Rozmaita

RÓŻE SZLAMOWE w pięknych odmianach w cenie po 2—3 zł. za sztukę, dostarcza Zarząd Państwowych Zakładów rolniczych w Dublanach koło Lwowa. Telefon 281. 2398-3

FORTEPIANY, Pianina Fisharmonie. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów, Kopernika 16. Tel 20—45. K. Kaim i Syn. 1963-60

PŁUGI nowe, typu „Sack“ w większej ilości do sprzedania. Wiadomość: „PION“, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4 76. 1965

FARBY i PENDZLE u JANA SUDHOFFA we Lwowie, ul. Akademicka 8.

DR. SCHWARZ
Lwów, Słowackiego 4, (naprzeciw głównej poczty),
Specjalista chorób wener., skórnych, kosmet., b. sekundarjusz szpitala powsz., podjął ponownie ordynację. Leczenie prądami, brodawek, włosów, elektrolizą i lampą kwarcową. Telef. 16-61. 2418-7

Młyńskie maszyny, Kamienie,
Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Lokomobile, Pasy, Transmisje, Gazę, Pompy, Armaturę, Narzędzia na dogodne spłaty poleca
„PILOT“
Lwów, ul. Batorego l. 4.
Techniczna porada bezpłatnie.

ZEGARKI najtaniej poleca Naprawy wszelkie wykonuje najsolidniej i szybko
WŁ. BUSZEK 2116
Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48.

KAPY garnitury, firanki, dywany, chodniki, kołdry, materace, poduszki, materje meblowe — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI LWÓW, UL. KOPERNIKA L. tylko naprzeciw Szpowrona.
Pościel przerabia w jednym dniu. 2284

- MASZYNA - DRUKARSKA
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION“
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

Marchegger Maschinenfabrik
urządza cegielnie, fabryki dachówek, zakłady dla wyrobu żwiru, dostarcza rozdrabiacze i młynki „Perplex“ dla wszelkich twardych materjałów dla wszelkich celów przemysłowych. — Bardzo dogodne zapłaty.
Kosztorysy wypracowują:
Inż. SCHÖNFELD i BINDER
2 23 Kraków, Gertrudy 23. Tel. 1097.
Poważni zastępcy na poszczególne województwa poszukiwani.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 450 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Macnalski.